Cena numeru 10 groszy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV (VII) CZWARTEK 1 LUTEGO 1951 ROKU Nr 31

Niezłomna wierność ideałom partii i aktywna postawa—powinny cechować ZMP w walce o socjalistyczną przebudowę wsi

Streszczenie przemówienia sekretarza KC PZPR tow. Romana Zambrowskiego wygłoszonego na krajowej naradzie aktywu wiejskiego ZMP

WARSZAWA (PAP). — W drugim dniu obrad krajowej narady aktywu wiejskiego ZMP wygłosił przemówienie sekretarz KC PZPR tow. Roman Zambrowski. Wstępującemu na mównicę sekretarzowi KC PZPR uczestnicy narady zgotowali serdeczną owację wznosząc okrzyki na cześć Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącego Prezydenta Bolesława Bieruta.

Serdecznie witając w imieniu Komitetu Centralnego PZPR aktyw wiejski ZMP, sekretarz KC Roman Zambrowski mówi na wstępie o pozytywnym zwrocie w pracy ZMP na wsi.

Na czym polega **nowe i cenne w pracy ZMP na wsi?** Polega, po pierwsze, na tym, że minęliście ten etap, gdy wasi aktywiści w praktyce często traktowali wszystkich chłopów i wiejską młodzież jako jednorodną niezróżnicowaną całość. Wiemy, że wpłynęły na to teorie prawicowych oportunistów spod znaku Gomułki i pozostałości agraryzmu. Dziś ZMP-owcy nauczyli się już rozróżniać między biedotą wiejską — naszym głównym oparciem na wsi i średniakiem — naszym sojusznikiem a kułakiem — wyzyskiwaczem i spekulantem.

Dziś ZMP-owcy coraz aktywniej włączają się do walki klasowej, coraz skuteczniej zdzierają z kułaka maskę „dobrego" sąsiada, czy „gromadzkiego dobroczyńcy".

Po drugie: Nowe i cenne w pracy ZMP na wsi polega na tym, że waszą postawę cechuje coraz większe poczucie odpowiedzialności za wszystko, co dzieje się w terenie, że ZMP-owcy coraz bardziej czują się gospodarzami naszej ojczyzny, że co raz bliższe i coraz droższe jest dla ZMP-owców wszystko, co jest socjalistyczne na wsi polskiej.

Wymownym wyrazem tej waszej nowej postawy jest wasza praca w okresach pilnych robót polowych w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych, wasz wkład w organizowanie młodzieży zatrudnionej w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych, w walce o wyższe wyniki pracy i coraz częstsze fakty organizowania przez was bezpośrednio obróbki odłogów, zagospodarowywania resztówek, wreszcie szlachetny zapał, z jakim w ostatnich czasach przystąpiliście do przekonywania waszych ojców, że **jedyną drogą, która zapewni im dobrobyt i lepszą przyszłość, jest spółdzielczość produkcyjna.**

Źródło waszych **nowych cennych** zdobyczy tkwi w fakcie, że postawiliście przed sobą zadanie: **być najbliższym, najwierniejszym pomocnikiem naszej partii w jej wielkiej walce o socjalistyczną przebudowę wsi.** (Oklaski).

Wasza łączność ideowa z naszą partią, wasza wierność dla idei naszej partii z jednej strony i pomoc oraz kierownictwo ze strony naszej partii, oto najważniejsza gwarancja waszych zdobyczy i osiągnięć. (Oklaski).

Roman Zambrowski mówi dalej o trudnościach i brakach w pracy ZMP na wsi i wskazuje na sposoby ich pokonania.

Trzeba, towarzysze, żebyście się nauczyli bardziej samokrytycznie podchodzić do swojej pracy. Abyście analizowali nie tylko swoje osiągnięcia, ale również swoje trudności i słabości, abyście najlepiej starali się odpowiedzieć na pytania, co trzeba robić i jak trzeba działać.

Nie wolno wam, ogarniętym szlachetnym dążeniem do jak najszerszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi, zapominać, że ogromna większość naszych chłopów, bo 97 proc. chłopów pracujących, są sojusznikami klasy robotniczej, to indywidualni gospodarze. Waszym zadaniem, jako pomocnika partii, jest właśnie w tej wsi indywidualnej przerzucać mosty, po których chłopom łatwiej będzie pójść drogą do socjalistycznej gospodarki, do spółdzielczości produkcyjnej.

Jakie to są mosty? — ciągnie mówca.

Jest to przede wszystkim praca spółdzielczości zaopatrzenia, kontraktacja, praca ośrodków maszynowych — jest to wreszcie ta walka, która się toczy wokół skupu zboża. Są to te codzienne sprawy, które blisko obchodzą naszego chłopa i które możemy i powinniśmy rozwiązać aby podnieść jego świadomość i dojrzałość i ułatwić mu drogę do zespołowej gospodarki.

Wiecie, że **kontraktacja jest korzystna dla małorolnego i średniorolnego chłopa.** Teraz nawet za każdą kontraktowaną sztukę małorolny chłop otrzyma o 5 proc. wyższą cenę, niż za niekontraktowaną sztukę. Jesteśmy zainteresowani w tym, ażeby jak największa liczba zakontraktowanych sztuk pochodziła od małorolnego i średniorolnego chłopa — ażeby on skorzystał z dobrodziejstwa kontraktacji. To jest zdaje się jasne.

A jeśli my nie dbamy o kontraktację trzody u małorolnego, jeśli my nie przekonywamy go dla tej sprawy, to wtedy wytwarza się taka sytuacja, że kułak kontraktuje i ma z tego korzyść, a małorolny często nie korzysta z dobrodziejstw kontraktacji.

Nie są to rzeczy proste. Kułak broni się. Ta walka o ograniczenie kułaka, ta walka w obronie interesów małorolnych i średniorolnych chłopów jest najlepszą i najskuteczniejszą drogą do tego, ażeby chłop mało i średniorolny jeszcze bliżej związał się z państwem ludowym i żeby dojrzewał do wstąpienia na drogę spółdzielczości produkcyjnej.

Przejawiacie coraz większą aktywność w przekonywaniu swoich ojców do spółdzielczości produkcyjnej. Słusznie postępujecie, ale po to, aby skutecznie przekonywać, trzeba samemu dobrze znać sprawę. Dlatego też abyście mogli skutecznie przekonywać swoich ojców, **trzeba, abyście we wszystkich kołach ZMP na wsi przestudiowali, przepracowali wszystkie statuty, a w szczególności nowy statut pierwszego typu spółdzielni produkcyjnej.**

Trzeba, abyście sięgnęli do tej młodzieży, która jest już w spółdzielniach, do lepszych i najbardziej uświadomionych i żeby oni wam, jako agitatorzy pomagali przy podniesieniu poziomu młodzieży we wsiach jeszcze niezorganizowanych.

Trzeba, abyście zrozumieli, że **każdy typ spółdzielni produkcyjnej, pierwszy, drugi, czy trzeci — to są ogniska socjalistycznego rozwoju na wsi, to zaczątki socjalistycznego gospodarstwa rolnego.**

Trzeba, abyście nie mieli żadnych tendencji do narzucania wyższych typów spółdzielczości, bardziej wam odpowiadających tym, którzy chcą niższych typów.

Trzeba, abyście się wyzbyli całkowicie takiego stawiania sprawy, że chłop, który jeszcze nie zdecydował się na wejście do spółdzielni produkcyjnej jest wrogiem spółdzielczości produkcyjnej. Nawet tutaj, z tej trybuny, jedna towarzyszka mówiła wczoraj o wypadku, że jeszcze pół roku temu pewien chłop był wrogiem spółdzielczości produkcyjnej, a teraz syn czy córka przekonali go i jest w spółdzielni i nawet bardzo pomaga. Jak to się stało, że w ciągu pół roku taka zmiana nastąpiła?

(Dokończenie na str. 2)

We Frankfurcie nad Odrą odbyła się wielka manifestacja polsko-niemiecka na rzecz pokoju i wieczystej przyjaźni między obu narodami. Na zdjęciu: ludność niemiecka, ustawiona w szpaler, serdecznie wita i manifestuje na cześć gości polskich.

Nowe instytuty rolnicze w Polsce

Uchwała Prezydium Rządu RP

WARSZAWA (PAP). Prezydium Rządu powzięło na ostatnim posiedzeniu uchwałę w sprawie reorganizacji nauki rolniczej.

Reorganizacja przewiduje powołanie do życia szeregu specjalnych instytutów naukowo - badawczych, które obejmowałyby swą działalność cią zagadnienia naukowe poszczególnych dziedzin rolnictwa.

Powstanie też **Centralny Instytut Rolniczy**, który będzie naczelną instytucją naukowo-badawczą, nadrzędną w stosunku do instytutów specjalnych. Centralny Instytut Rolniczy i instytuty specjalne powstaną w wyniku reorganizacji istniejącego dotąd Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego.

Na mocy decyzji Prezydium Rządu obok powstałych już w r. 1950 instytutów, a więc: Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa, Instytutu Zootechniki, Instytutu Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa i Instytutu Ekonomiki Rolnej, **powstaną obecnie cztery nowe instytuty, a mianowicie: 1) Hodowli i Aklimatyzacji Roślin, 2) Sadownictwa, 3) Ochrony Roślin i 4) Rybactwa Śródlądowego.**

Reorganizacja nauki rolniczej zapewnia jej wielkie możliwości rozwoju w ścisłym powiązaniu z praktyką rolniczą i w oparciu o przodującą agrobiologię radziecką. Nauka rolnicza przyczyni się do zwiększenia i polepszenia produkcji rolnictwa, współdziałając czynnie w przebudowie ustroju rolnego w Polsce.

Dobrosąsiedzkie stosunki z Polską warunkiem szczęśliwej przyszłości i dobrobytu Niemiec

Przemówienie premiera Grotewohla na posiedzeniu Izby Ludowej NRD

BERLIN (PAP). — We wtorek po południu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na porządku dziennym znajdowało się oświadczenie rządowe premiera **Otto Grotewohla** w sprawie wprowadzenia w życie propozycji rządu NRD odnośnie utworzenia ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej.

Na wstępie swego przemówienia premier Grotewohl oświadczył, że z trybuny Izby Ludowej udziela odpowiedzi na deklarację Adenauera, który odrzucił propozycje, mające na celu zjednoczenie Niemiec.

W dniu 1 grudnia 1950 roku — stwierdził mówca — przekazałem Adenauerowi pismo, zawierające propozycje utworzenia Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej, w skład której weszliby — na zasadzie parytetu — przedstawiciele NRD oraz Niemiec Zachodnich.

Pan Adenauer kwestionował jednak — powiedział Grotewohl — nasze prawo do występowania w obronie jedności Niemiec. Lecz **oddźwięk, jaki słowa nasze znajdują w najszerszych warstwach narodu — dowodzi, że rząd NRD miał pełne prawo przemawiania w imieniu całego narodu niemieckiego. Natomiast stanowisko Adenauera było sprzeczne z wolą całego narodu niemieckiego.**

Nawiązując do ataków Adenauera przeciwko granicy polsko - niemieckiej na Odrze i Nysie, **Grotewohl zacytował uchwały poczdamskie, w których rządy USA, Wielkiej Brytanii, ZSRR — a następnie również Francji ustaliły granicę polsko - niemiecką na Odrze i Nysie. Fakt ten został później potwierdzony przez wszystkie cztery mocarstwa. Potwierdzenie to znalazło wyraz w jednomyślnie powziętym postanowieniu, dotyczącym repatriacji Niemców z ziem, znajdujących się na wschód od Odry i Nysy.**

Nagonka antypolska i heca rewizjonistyczna, rozpętana przez Amerykanów, ma na celu judzenie dwóch narodów przeciwko sobie oraz pogłębianie zależności Niemiec Zachodnich od USA. Imperialistom potrzebna jest nagonka przeciwko granicy na Odrze i Nysie — powiedział premier Grotewohl, — ponieważ pragnęliby mieć w tym miejscu Europy zarzewie pożogi. **My jednak zarzewie to zlikwidowaliśmy. Łączy nas z Polską granica pokoju. Każdy Niemiec musi sobie uświadomić jasno, że wszelka próba nowego uregulowania tej granicy pociągnie za sobą nową wojnę.**

Nie ulega wątpliwości, że wojna taka toczyć się będzie na ziemi niemieckiej i że w wojnie takiej nastąpi zagłada Niemiec. Naród niemiecki musi zrozumieć, że **warunkiem szczęśliwej przyszłości i dobrobytu Niemiec jest przyjaźń z Polską i pokojowe, dobre stosunki sąsiedzkie z Polską.**

Premier Grotewohl w zakończeniu swego przemówienia wskazuje na to, że **życzeniem całego narodu niemieckiego jest rozpoczęcie rozmów przy okrągłym stole między Niemcami z NRD a Niemcami z Trizonii. Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej uważa, że zachowanie pokoju, zawarcie traktatu pokojowego, zjednoczenie Niemiec i wycofanie wojsk okupacyjnych — wszystkie te problemy zależne są przede wszystkim od porozumienia między samymi Niemcami.**

Rząd NRD jest zdecydowany, mimo stanowiska Adenauera, kontynuować swe wysiłki, by doprowadzić do porozumienia.

Zwracam się do Izby Ludowej — powiedział Grotewohl, — której głos jest wyrazem woli całego narodu niemieckiego, by rozważyła wyżej przedstawione problemy i by postanowiła, jakie kroki należy podjąć w celu przywrócenia jedności Niemiec i w celu utrwalenia pokoju.

* * *

BERLIN (PAP). — Po przemówieniu premiera Grotewohla odbyła się narada poszczególnych frakcji poselskich. Następnie Izba Ludowa uchwaliła apel do Bundestagu (parlament) w Bonn w sprawie utworzenia Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej.

Po zniesieniu tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich

Cały kraj solidaryzuje się ze stanowiskiem Rządu RP

Zniesienie tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich wywołało niezwykle żywy oddźwięk w całym kraju. W miastach i miasteczkach, w osadach i wsiach, społeczeństwo polskie manifestuje entuzjastycznie swoje uznanie i głęboką wdzięczność dla Rządu Ludowego, którego słuszna polityka wzmacnia potęgę naszej ojczyzny i służy niezłomnie dziełu utrwalenia pokoju.

Równocześnie w licznych rezolucjach, uchwałach i wypowiedziach znajduje wyraz oburzenie całego narodu na politykę Watykanu, opartą na nienawiści do Polski Ludowej, na politykę neohitlerowskich odwetowców i amerykańskich podżegaczy wojennych.

Szczególnie gorąco wyraża swą wdzięczność Rządowi Ludowemu za decyzję, która umożliwiła wybór wikariuszy kapitulnych, społeczeństwo Ziem Zachodnich. Wiec kolejarzy stacji **WROCŁAW — ODRA** raz po raz przerywany był entuzjastycznymi okrzykami: „Niech żyje Prezydent Bierut!", „Niech żyje Rząd Polski Ludowej!", „Niech żyje przyjaźń między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną, które łączy granica pokoju na Odrze i Nysie!".

Na wiecu w stoczni rzecznej „Zacisze" we **WROCŁAWIU** robotnicy mówili o wielkim znaczeniu oświadczenia rządu, znoszącego stan tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. **„My walczymy o Plan 6-letni** — stwierdził z mocą przodownik pracy Ściwiarski. — **przyspieszamy tempo pracy, usprawniamy metody produkcji, wysoko przekraczamy normy i nie pozwolimy, aby nam przeszkadzano w naszym pokojowym budownictwie. Naszego marszu do lepszego jutra nie zahamują rewizjoniści niemieccy, którym patronuje Watykan. Słupy graniczne na Odrze i Nysie zostały wbite raz na zawsze. Będziemy gospodarować jak przystało prawym gospodarzom tych ziem, a w parafiach rządzić będą stali, polscy proboszczowie".**

Takie samo stanowisko zajmują mieszkańcy **SZCZECINA, GDAŃSKA, OLSZTYNA, ZIELONEJ GÓRY,** mieszkańcy miast i miasteczek, gmin i gromad Ziem Zachodnich, które zagospodarowali swą ofiarną pracą.

Młodzież akademicka **SZCZECINA,** w licznych wypowiedziach na masówkach w wyższych uczelniach, manifestowała swą aprobatę decyzji Rządu Ludowego. Uchwalone przez młodzież akademicką Szczecina rezolucje wyrażają głęboką radość z podpisania aktu o wytyczeniu granicy między Polską i Niemcami, a zarazem witają zniesienie stanu tymczasowości.

Księża i działacze „Caritas" witają doniosłą uchwałę

Decyzję Rządu RP, kładącą kres tymczasowości w administracji kościelnej Ziem Zachodnich powitali z największą radością księża oraz działacze katoliccy woj. łódzkiego, zebrani w dniu onegdajszym w Łodzi **na konferencji wojewódzkiej „Caritas".**

Po referacie ks. dziekana **LITEWKI** uczestniczący w naradzie księża i aktywiści „Caritas" podkreślali w licznych wypowiedziach wielkie znaczenie mianowania stałych ordynariuszy diecezji na Ziemiach Zachodnich.

Ob. KOTNOWSKI z Zarządu „Caritas" w Piotrkowie oświadczył: **„Dobrze się stało, że zniesiono dotychczasowy stan tymczasowości w administracji kościelnej Ziem Zachodnich. Na ziemiach tych my, którzy walczymy o pokój, nie mogliśmy dłużej tolerować jakiejkolwiek tymczasowości. Granica na Odrze i Nysie jest trwałą granicą pokoju i nie może podlegać zastrzeżeniom, ani być przedmiotem frymarki.**

KSIĄDZ WOCIAL z Budziszewic, podkreślił olbrzymią wagę stabilizacji życia religijnego na Ziemiach Zachodnich, jako dzieła pokoju.

Ob. SZWALM z Pabianic, omawiając uchwałę Rządu stwierdza, że jest ona dalszym naszym wkładem do dzieła utrwalenia pokoju w walce, którą toczą narody świata z grupką oszalałych szantażystów atomowych i rewizjonistów niemieckich.

Wśród niemilknących oklasków zebrani na konferencji uchwalili wysłać do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej depeszę, w której m. in. czytamy:

„My, księża katoliccy, zakonnicy, siostry zakonne i działacze katoliccy, zebrani na konferencji wojewódzkiej „Caritas" w dniu 30 stycznia 1951 r., wyrażamy naszą radość i uznanie dla decyzji Rządu, która kładzie kres tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

Stwierdzamy, że ta uchwała Rządu jest nowym wkładem do dzieła utrwalenia pokoju na całym świecie oraz stanowi dokument wielkiej doniosłości dla kościoła katolickiego i wiernych, jak również wzmacnia pozycję naszego kraju, wytrącając broń z rąk elementów rewizjonistycznych w Niemczech Zachodnich, dążących do rozpętania nowej zawieruchy wojennej.

Rząd nasz, który konsekwentnie występuje jako obrońca sprawy pokoju — wyrazem czego jest ustawa sejmowa o obronie pokoju, jak również historyczny akt z dnia 27 stycznia 1951 r., wytyczający ostateczną granicę na Odrze i Nysie — cieszy się prawdziwym zaufaniem patriotów i katolików polskich.

Wojna niesie zagładę milionom ludzi, niesie cierpienia i nędzę całej ludzkości i jest sprzeczna z katolickim sumieniem i moralnością.

Niech żyje wieczny pokój na całym świecie!"

(Dalszy ciąg na str. 2)

Z całego świata

— **HELSINKI.** Rząd fiński powziął uchwałę w sprawie dalszej zwyżki cen. Podrożeją m. in. o 44 proc. wyroby miedziane, kawa podrożeje o 40 proc.

— **ATENY.** Ilość zarejestrowanych w Grecji bezrobotnych sięgała jeszcze w listopadzie ub. roku 28,2 proc. ogółu zatrudnionych. Do dziś ilość ta znacznie wzrosła o zwolnionych z pracy robotników przemysłów: włókienniczego, spożywczego i chemicznego.

— **NORYMBERGA.** Robotnicy wielkich przedsiębiorstw w Norymberdze postanowili utworzyć komitety akcji przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Do zadań komitetów tych należeć m. in. będzie przeciwdziałanie wykonywaniu zamówień wojennych.

Po zniesieniu tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich

Społeczeństwo Łodzi i województwa solidaryzuje się z uchwałą Rządu Ludowego

Tomaszów Mazowiecki

Zniesienie tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich z radością i uznaniem przyjęte zostało przez całe społeczeństwo tomaszowskie.

KAZIMIERZ KARWIŃSKI z Wilanowa oświadcza: „uważam, że nasz Rząd Ludowy postąpił słusznie, znosząc stan tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Przecież przykro o tym mówić, ale postępowanie Watykanu, to woda na młyn dla faszystów z Zachodnich Niemiec. Był już najwyższy czas, aby tę „tymczasowość" zlikwidować, tym bardziej, że nasza granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju między nami, a Niemiecką Republiką Demokratyczną".

ANTONI POCHYŁO z TZWS stwierdza: „ nie po to żołnierze radzieccy i polscy zrosili swą krwią Dolny Śląsk i Zachodnie Pomorze, aby dziś usłużni pachołkowie kapitalistów z Wall Street wysuwali swoje żądania rewizjonistyczne pod adresem naszych ziem. Wspólnie z niemiecką klasą robotniczą będziemy utrwalać pokój i nie pozwolimy, aby Watykan i adenauerowscy faszyści go mącili."

Piotrków

Społeczeństwo Piotrkowa z uznaniem przyjęło wiadomość o decyzji Rządu RP w sprawie zniesienia tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

Robotnik placowy z huty „Kara", Władysław Lebelt, stwierdza: „Zarówno ja, jak i moi współtowarzysze pracy — wierzący katolicy, powitaliśmy z największym zadowoleniem decyzję Rządu. Spotkała się ona z uznaniem wszystkich uczciwych katolików."

Adwokat JERZY OSIŃSKI, oświadcza: „Zniesienie tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich jest wyrazem woli szerokich rzesz ludności katolickiej."

Radomsko

Mieszkańcy Radomska gorąco powitali oświadczenie Rządu o stabilizacji życia kościelnego na prastarych obszarach piastowskich.

Robotnik „Metalurgii", JÓZEF SKOWRONEK, podkreśla z naciskiem:

„Każdy Polak-katolik musi potępić stanowisko Watykanu, który utrzymywał tymczasowość administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Świat pracy nie może się zgodzić z tym, aby Watykan realizował politykę imperialistów amerykańskich na ziemiach polskich".

Przedstawiciele inteligencji mówią:

Jako katolik i Polak zawsze pragnąłem ustanowienia trwałej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, zgodnie z prawem kanonicznym i polską racją stanu. Mam nadzieję, że ostatnie zarządzenie Rządu Rzeczypospolitej w tej sprawie rozwiąże to niezmiernie ważne i trudne zagadnienie zarówno z pożytkiem Państwa jak i Kościoła.

Łódź, 30. I. 1951.

Dr WITOLD OSTROWSKI
lektor anglistyki Uniw. Łódzkiego

Utrzymanie tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich leżało w interesie Watykanu, jawnych i skrytych wrogów Polski Ludowej. Tą „tymczasowością" jako atutem swoim łudzili oni i judzili zdezorientowanych i zbłąkanych ludzi, gdzie się tylko dało. Likwidacja nienormalnego stanu przez Rząd RP wytrąca obecnie broń z ręki reakcyjnego kleru niemieckiego i staje się aktem o dużej doniosłości w dzisiejszej walce narodów o pokój. Podobnie jak masy robotnicze i chłopskie kraju, ja, pisarz, przyjąłem oświadczenie Rządu o zniesieniu tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich z uczuciem głębokiej satysfakcji. Śledząc wrogą politykę Watykanu wobec naszej Ojczyzny oczekiwałem tego kroku już od dawna.

STANISŁAW PIĘTAK
członek Zarządu Gł. Zw. Literatów

Truman żąda od Plevena przyśpieszenia faszyzacji Francji

NOWY JORK (PAP) — W poniedziałek po południu rozpoczęły się w w Waszyngtonie rozmowy premiera francuskiego Rene Plevena z prezydentem Trumanem.

Jak wynika z głosów prasy amerykańskiej, głównym tematem rozmów Plevena w Waszyngtonie jest sprawa wzmożenia interwencji amerykańskiej przeciwko ruchowi narodowo - wyzwoleńczemu w Vietnamie.

Pleven jest oczywiście gotów spełnić wszystkie żądania amerykańskich kół rządzących jeśli chodzi o poparcie agresywnej polityki tych kół czy to na Dalekim Wschodzie, czy w innych częściach świata.

Prasa amerykańska stwierdza, że **Truman zażądał od Plevena „wzmożenia wysiłku zbrojeniowego Francji". Domaga się on obciążenia budżetu francuskiego dalszymi jeszcze kredytami na rozbudowę armii, oczywiście kosztem drastycznej redukcji wydatków na ubezpieczenia społeczne, jak również wprowadzenia we Francji ustawodawstwa ograniczającego w jeszcze większym stopniu prawa organizacji robotniczych i demokratycznych.**

Zgon prof. dr. H. Raabego

LUBLIN (PAP). W dniu 28 stycznia br. zmarł w Lublinie przeżywszy lat 68 prof. dr. Henryk Raabe.

Zmarły, w okresie 1945—46 r. był ambasadorem RP w Moskwie. Był również posłem do Krajowej Rady Narodowej, a następnie do Sejmu Ustawodawczego RP.

Prof. Henryk Raabe wykładał ostatnio proto-zoologię na Uniwersytecie Warszawskim.

Na marginesie

Marzące trupy

„Litieraturnaja Gazieta" zamieszcza obszerny artykuł pióra przewodniczącego Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, znanego pisarza, Mikołaja Tichonowa, pt. „Marzące trupy".

Autor pisze, że wieść o rokowaniach Eisenhowera z bonnskimi marionetkami, o tajnych pertraktacjach amerykańskiego wysokiego komisarza w Niemczech Zachodnich, Mac Cloy'a i amerykańskiego generała Puce z hitlerowskim generałem Heusingerem, dodała otuchy nie tylko oficerom byłej Rzeszy hitlerowskiej i essesowcom, lecz rozpaliła również wyobraźnię takich mumii historycznych, jak Manstein, Rundstedt, Guderian. Jednakże nie zanosi się na to, by ziściło się ich marzenie: przegalopować z nowym szefem na czele, buńczucznym wodzem na papierze — Eisenhowerem, przed frontem zgalwanizowanych trupów — pułków nowej armii hitlerowskiej. Wyrachowani i cyniczni jankesi stawiają już na innych, młodszych niedobitków hitlerowskich: na byłego dowódcę dywizji generała-leitnanta Kurta Snengera, na byłego dowódcę, dywizji czołgowej, generał-majora Fritza Beyerleina, na byłego szefa sztabu armii Rommla, generał-lejtnanta Speidla, na dowódcę specjalnej dywizji czołgowej armii Guderiana, generała von Schwerina, na byłego szefa wydziału operatywnego sztabu generalnego Wehrmachtu, generała Heusingera i innych.

Chytrzy jankesi wybrali ich bynajmniej nie dlatego, że generałowie ci gotowi są pójść na każdą awanturę na rozkaz USA. Nie, kryje się tu coś innego! Chodzi o to, że na samą wzmiankę o gen. Rundstedt, o Mansteinie i Guderianie, w pamięci wszystkich ludzi staje ich reputacja i ich oblicza, ozdobione siúcami i guzami, którymi tak szczodrze wynagrodzeni zostali na froncie radziecko - niemieckim.

Nie jest wykluczone, że generał Eisenhower przyjmie tytuł „führera Wehrmachtu". Nie zapomni on jednak powitania, jakie zgotował mu Paryż i Londyn. Dalekie było ono od triumfalnego wjazdu. Również i naród niemiecki przyjął go, nie zdradzając zachwytu. Narody potrafią dostrzec w Speidlu i Heusingerze „nowe wydanie" Mansteina i Jodla.

Na zakończenie autor stwierdza, że żywe trupy mogą się nadawać na służbę podżegaczy wojennych, ale żywe narody nie będą ginąć w interesach światowych kramarzy, w imię ich krwawych zysków.

Załoga ZPDz im. Plater podejmuje współzawodnictwo na cześć Międzynarodowego Dnia Kobiet

Przed kilku dniami kobiety łódzkie, robotnice z **ZPO im. Więckowskiego oraz z Wytwórni Monopolu Tytoniowego** rzuciły hasło **współzawodnictwa dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet. 8 marca — święto kobiet pracujących całego świata, porywa do wytężonej walki o szybsze wykonanie planów, o zwiększenie wydajności, o podniesienie kultury i higieny miejsca pracy.**

Onegdaj przystąpiła do współzawodnictwa na cześć 8 marca załoga **Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego im. Emilii Plater.** Na uroczystym zebraniu zgromadziły się wszystkie robotnice z rannej zmiany. Przemówienie przewodniczącej rady kobiecej, **tow. Lupińskiej**, przerywane było okrzykami i oklaskami na cześć chorążego pokoju, towarzysza **STALINA** oraz towarzysza **BIERUTA.**

Aby przed terminem wykonać swe plany produkcyjne, robotnice Zakładów im. Emilii Plater zadeklarowały wiele zobowiązań, które zgromadzeni na sali przyjmowali hucznymi oklaskami. Dziewiarka, **Maria Wojtalczyk**, postanowiła doszkolić 8 koleżanek, nie wykonujących baz. **Irena Ścigalska** wraz z całym zespołem rozpocznie pracę systemem potokowym, co przyniesie zakładom niemałe oszczędności. W imieniu kobiet z krojowni, **ob. Leokadia Pawlak** zobowiązała się przepracować dodatkowo jedną godzinę na odbudowę Warszawy.

— Zespół młodzieżowy — melduje ZMP-owiec **Marian Mantusz** — podniesie swą wydajność o 4 procent.

Etykietarka, **Leodia Malecka**, na cześć Międzynarodowego Dnia Kobiet zastosowała oszczędne etykietowanie, które obniży koszty własne produkcji. Kobiety z oddziału „C" podniosą jakość produkcji. Brakarka **Podgórska** zobowiązała się w imieniu wszystkich brakarek, podnieść o 10 proc. jakość wyrobów.

Kobiety Zakładów im. Emilii Plater postanowiły wysłać list do Prezydenta RP, towarzysza Bieruta, aby zapewnić go, że robotnice łódzkie wykonają przed terminem drugi rok Planu 6-letniego.

W rezolucji, podjętej na zebraniu, czytamy: **„Odpowiadając podżegaczom wojennym włączamy się do współzawodnictwa na cześć 8 marca i zobowiązujemy się plany za pierwszy kwartał 1951 roku wykonać na trzy dni przed terminem. Przyrzekamy walczyć nieugięcie o pokój pod przewodnictwem bohaterskiego Związku Radzieckiego i chorążego pokoju — Józefa STALINA.**

ZAŁOGA ZPDz IM. EMILII PLATER WEZWAŁA DO WSPÓŁZAWODNICTWA WSZYSTKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO.

Położyć kres trumanowskiej awanturze w Korei

Delegaci Burmy, Hindustanu, Egiptu i Syrii odmawiają poparcia dla rezolucji USA

NOWY JORK (PAP) — 29 stycznia rano odbyło się kolejne posiedzenie Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ, poświęcone dalszej dyskusji nad kwestią koreańską. **Grupa krajów arabskich i azjatyckich przedstawiła zredagowany na nowo projekt swej propozycji w sprawie zwołania konferencji 7-miu mocarstw w celu znalezienia podstawy uregulowania kwestii koreańskiej.**

Jako pierwszy przemawiał przedstawiciel Libanu — Malik — wnosząc oficjalnie poprawkę do projektu amerykańskiego.

Z kolei przemawiał przedstawiciel Burmy — Barrington, oświadczając, **że Burma nie może poprzeć amerykańskiego projektu rezolucji.** Zdaniem delegacji Burmy, uznanie rządu Chińskiej Republiki Ludowej za „agresora" byłoby nadmiernym upro szczeniem sprawy. Rząd chiński okazał gotowość nawiązania rokowań. **Delegaci, którzy popierają projekt amerykański, dążą widocznie do tego, by „zatrzasnąć drzwi" na drodze do rokowań.**

Przedstawiciel Hindustanu — Rau, omówił różne krytyczne uwagi, jakie padły podczas obrad Komisji w stosunku do projektu krajów azjatyckich i arabskich. Rau zwrócił uwagę, że wobec twierdzeń, iż projekt nie gwarantuje jakoby pierwszeństwa żądaniu zakończenia działań wojennych, wprowadzone zostały doń odpowiednie zmiany.

Nawiązując do uwagi, że projekt ten nie uznaje Chin za „agresora", Rau powtórzył, że **Hindustan nie jest przekonany o tym, iż działania Chińczyków w Korei są wynikiem agresywnych zamiarów. — zostały one wywołane raczej obawą o całość terytorialną Chin.**

Delegat Egiptu — Fawzi — oświadczył, że podziela opinię Rau w sprawie możliwości pokojowego uregulowania problemu. Mówca stwierdził, **że delegacja USA przeczy sama sobie, utrzymując, że projekt amerykański da się całkowicie pogodzić z rezolucją 12-tu krajów, a równocześnie odmawiając poparcia tej rezolucji.**

Delegat Syrii — el Khuri — wzywał do porozumienia i podkreślił, że projekt amerykański nie przyczynia się do rozwiązania sprawy. **Projekt amerykański nie tylko nie reguluje konfliktu koreańskiego, lecz grozi rozszerzeniem wojny. Syria nie poprze żadnej podobnej propozycji.**

Banda sabotażystów z PNZ hamowała rozwój gospodarstw państwowych

Orzeczenie biegłych w procesie b. obszarników

WARSZAWA (PAP) — 30 bm. — w szóstym dniu rozprawy przeciwko grupie b. obszarników odpowiadających za szpiegostwo i sabotaż gospodarczy w Państwowych Nieruchomościach Ziemskich — sąd zakończył przesłuchiwanie świadków oraz wysłuchał orzeczenia biegłych, którzy stwierdzili, że szkodnicza działalność oskarżonych zajmujących naczelne stanowiska w Państwowych Nieruchomościach Ziemskich zahamowała we wszystkich dziedzinach rozwój gospodarczy w PNZ.

Przesłuchany w charakterze świadka dyrektor PGR, Ludwik Kazalski, który w 1947 r. pełnił funkcję dyrektora okręgu PNZ Wrocław, wskazał **na szereg faktów sabotażowej gospodarki oskarżonych.** Stwierdził on m. in., że Centralny Zarząd PNZ przesłał do majątków położonych w okręgu wrocławskim zarządzenie, aby dokonały one likwidacji trzody chlewnej. Trzoda chlewna miała być sprzedana, mimo istnienia podstaw do prowadzenia dalszej hodowli.

Zeznania św. Kazalskiego potwierdził dyrektor jednego z zespołów PGR, b. robotnik rolny w PNZ — Mieczysław Aksimonek.

Świadkowie: Józef Herman, Piotr Małęczyn, Wacław Nastawski i Jerzy Binzer przedstawili sądowi szereg niezbitych dowodów, z których wynika, że **oskarżeni celowo prowadzili gospodarkę rabunkową na terenie majątków PNZ.**

Następnie sąd wysłuchał orzeczenia biegłych. Orzeczenie to, złożone w imieniu zespołu biegłych przez inż. Lichowieyskiego, wykazało na podstawie bogatego materiału, że **sabotażowa grupa b. obszarników w Zarządzie Centralnym PNZ świadomie dążyła do zahamowania we wszystkich dziedzinach rozwoju gospodarstw państwowych, przez co m. in. stworzyła bogaczom wiejskim możliwość spekulacji.**

Biegli zanalizowali w swoim orzeczeniu zagadnienie kadr w PNZ, sprawę zagospodarowania Ziem Odzyskanych, omówili produkcję roślinną i zwierzęcą, wykazując, że oskarżeni stworzyli w PNZ zupełny chaos, który umiejętnie wykorzystywali dla organizowania sabotażu gospodarczego. Jak stwierdzili biegli, **większość stanowisk w PNZ oskarżeni powierzyli b. obszarnikom i wrogom Polski Ludowej, a jednocześnie — mimo dotkliwego braku fachowców — nie prowadzili rekrutacji nowych kadr spośród robotników i chłopów, ani nie zorganizowali szkolenia.**

Tę działalność rozwinęły dopiero po likwidacji PNZ — Państwowe Gospodarstwa Rolne, które przez okres 2 lat przeszkoliły 14.850 osób, umożliwiając wielu z nich awans społeczny.

Robotników rolnych odsuwano w PNZ od wpływu na procesy produkcyjne, traktowano ich jak w dawnych majątkach obszarniczych, utrzymywano niesprawiedliwy system płac, który krzywdził kobiety i młodzież. Zupełnie nie dbano w PNZ o poprawę warunków bytu robotników.

Przedstawiając i analizując wyniki sabotażowej działalności grupy byłych obszarników z Zarządu Centralnego PNZ, biegli podkreślili w zakończeniu swego orzeczenia, że oskarżeni posiadali wysokie kwalifikacje fachowe, teoretyczne i praktyczne oraz wieloletnie doświadczenia w organizowaniu i prowadzeniu przedsiębiorstw rolnych.

Na tym sąd odroczył rozprawę do dnia następnego.

Dokończenie przemówienia sekretarza KC PZPR tow. Romana Zambrowskiego

Dlatego, że on **nigdy nie był wrogiem spółdzielczości produkcyjnej, lecz tylko po prostu jej nie rozumiał.**

Zgodnie z uchwałami Biura Politycznego naszej partii — do wiosennych siewów chcemy zbudować potężną dźwignię spółdzielczości produkcyjnej w postaci wydziałów politycznych w POM-ach.

Wy, towarzysze ZMP-owcy, macie wielkie zadania do spełnienia w tych wydziałach.

POM — to jest wysunięta socjalistyczna placówka na wsi i im lepiej będą działały nasze wydziały polityczne, im bardziej ZMP będzie pomagał im w pracy, tym większy autorytet wy, ZMP-owcy, będziecie sobie zdobywali i wśród szerokich mas młodzieży wiejskiej i wśród dorosłego społeczeństwa wiejskiego.

POM-y to bardzo silny ośrodek przemysłowy na wsi. To jest dźwignia, która w miarę rozwoju będzie przezwyciężać odwieczny podział między wsią a miastem, odwieczne zacofanie wsi wobec miasta.

Nasze PGR-y i rozwijający się ruch spółdzielczości produkcyjnej będzie wymagał od nas **coraz większej armii mechaników, starszych mechaników, kierowników warsztatów, brygadzistów, agronomów, zootechników. Cała armia nowej chłopskiej inteligencji socjalistycznej będzie powstawać na wsi polskiej. I ten awans społeczny trzeba widzieć, bo przecież socjalizm u nas rośnie nie tylko w Nowej Hucie, ale rośnie z rozwojem PGR-ów, rośnie z rozwojem spółdzielni produkcyjnych.** Mamy takie spółdzielnie, gdzie nasi przewodniczący nie tylko marzą, ale już przystępują do planowania nie tylko świetlic i żłobków, ale i stałego kina i wielkiej pralni i wielkiej piekarni i olejarni i cegielni. Jednym słowem, **ta wieś już w ich planach przekształca się w coś nowego, w miasto - wieś.**

Mamy wielki pęd na wsi wśród młodzieży do wiedzy, do szkolenia, do szkół i kursów. Jeśli mimo to macie trudności i często musicie nawet namawiać, agitować i werbować, ażeby młody człowiek zapisał się na kurs praktyków specjalistów, albo nawet wstąpił na studia przygotowawcze na uniwersytecie, to tylko dlatego, że wy tę ważną pracę wykonujecie od kampanii do kampanii.

Trzeba, aby cała młodzież wiedziała, że stale zajmujecie i interesujecie się młodymi ludźmi, którzy chcą się uczyć i którzy zdolni są do nauki. Jeśli zarządy ZMP będą cały rok poznawać tę młodzież i we wszystkich swoich rozmowach z młodzieżą będą interesować się jej zamiarami na przyszłość, jeśli będziecie prowadzić jakąś prościuteńką ewidencję tej młodzieży i jej zainteresowań, to będziecie mieli dwa razy więcej kandydatów niż jest miejsc na kursach i w szkołach. I wtedy na te kursy i szkoły będziecie kierować młodzież rzeczywiście najaktywniejszą i najzdolniejszą.

W końcowej części swego przemówienia sekretarz KC PZPR daje przegląd sytuacji politycznej. Wskazując na stały wzrost sił obozu pokoju, podkreśla konieczność zaostrzenia czujności wobec knowań podżegaczy wojennych.

Bądźcie czujni i wzmagajcie swoją aktywność w walce o pokój, aby razem z całym obozem pokoju okiełznać, obezwładnić podżegaczy do nowej wojny! Włączajcie najszersze masy młodzieży do świadomej i czynnej pracy dla Polski Ludowej, dla naszej socjalistycznej ojczyzny. Bądźcie nieprzejednani wobec wrogów i ich agentów. Uczcie się na wielkich doświadczeniach Komsomołu radzieckiego, którego wychował i wychowuje Wielki Stalin! (Oklaski, zebrani wstają i skandują: **Sta-lin!**)

Skupiajcie najszersze masy młodzieży wokół sztandaru naszej partii, wokół jej Komitetu Centralnego, wokół tow. Bieruta, a wtedy żadne niebezpieczeństwa nie będą nam groźne. (Oklaski — sala skanduje: **Bie-rut!**) Zebrani wznoszą okrzyki: **Niech żyje KC naszej partii! Niech żyje obrońca pokoju Wielki Stalin!** — Sala skanduje: **—Sta-lin! — Niech żyje niezwyciężona Armia Radziecka, stojąca na straży pokoju mas pracujących!** (Oklaski). Sala skanduje: **Po-kój! — Niech żyje Odrodzone Wojsko Polskie i jego dowódca Marszałek Rokossowski!** — Zebrani skandują: **Rokossowski! — Niech żyje wielki uczeń Stalina — tow. Bierut!** — Sala skanduje: **Bierut! Sta-lin!** — (Oklaski).

Armia Ludowa utrzymuje niezmiennie inicjatywę w swoich rękach

„Krasnaja Zwiezda" o działaniach wojennych w Korei

MOSKWA (PAP). — Wtorkowy przegląd działań wojennych w Korei, ogłoszony na łamach dziennika „Krasnaja Zwiezda", poświęcony jest dalszym skutecznym operacjom koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich w walce z interwentami amerykańskimi.

Oddziały koreańskiej armii ludowej wraz z ochotnikami chińskimi — czytamy m. in. w przeglądzie — **dają nieprzyjacielowi poważne ciosy na wszystkich odcinkach frontu.** W ciągu ostatnich dwóch tygodni dowództwo amerykańskie dokonywało bezskutecznych prób odebrania inicjatywy bojowej z rąk wojsk ludowych. W tym celu wojska amerykańskie, opierając się na wygodnych pozycjach obronnych w górzystej strefie, przechodziły niejednokrotnie do kontrataków. Walki miały zaciekły charakter.

Na zachodnim odcinku frontu oddziały amerykańskie dokonały niedawno silnego przeciwnatarcia w kierunku jednej z dróg, prowadzących do Seulu. W przeciwnatarciu tym uczestniczyły poważne siły piechoty, wspierane przez czołgi i artylerię.

Jednakże oddziały armii ludowej odpowiedziały zorganizowanym ogniem i same przeszły do ataku. W wyniku zaciętej bitwy, która rozegrała się w odległości 22 km na południe od Seulu, wojska amerykańskie — jak doniosło radio londyńskie — **poniosły wielkie straty i musiały wycofać się na południe.**

Za pomocą swych kontrataków na różnych odcinkach frontu, dowództwo amerykańskie zamierzało odzyskać utracony poprzednio teren. **Próby te okazały się jednak daremne** i doprowadziły jedynie do nowych strat wojsk amerykańskich. Jeszcze większe straty ponoszą oddziały satelitów USA, zmuszane przez Amerykanów do walki na najbardziej zagrożonych odcinkach.

W ciągu ostatnich dni zaktywizowały się również operacje lotnictwa obu stron. Lotnictwo amerykańskie kontynuuje barbarzyńskie bombardowanie i ostrzeliwanie spokojnych miast i wsi koreańskich.

Lotnicy koreańskiej armii ludowej udzielają efektywnego poparcia wojskom lądowym i zadają nieprzyjacielowi dotkliwe ciosy.

Lotnictwo amerykańskie ponosi też niemałe straty od ognia koreańskiej artylerii przeciwlotniczej.

Wielką pomoc oddziałom armii ludowej okazują partyzanci, napadając na kolumny nieprzyjaciela, urządzając zasadzki, dokonując wypadów przeciwko sztabom i różnym instytucjom na zapleczu nieprzyjaciela.

Mimo doznanej klęski, dowództwo amerykańskie usiłuje przedstawić sytuację swych wojsk jako „normalną". Mac Arthur oświadczył na konferencji prasowej, że „wszystko jest w porządku".

Fakty zadają jednak kłam temu twierdzeniu. Rzeczywista sytuacja znajduje też wyraz w dalszym upadku ducha bojowego żołnierzy amerykańskich i w przeprowadzeniu zmian na stanowiskach dowódców 2, 7 i 24 dywizji amerykańskiej.

Klęski Francuzów w Vietnamie

PEKIN (PAP). — Vietnamska Agencja Informacyjna ogłosiła komunikat, w którym podsumowuje wyniki walk armii ludowej przeciwko francuskiemu korpusowi ekspedycyjnemu.

Komunikat stwierdza, **że w ciągu grudnia ub. r. zostało zniszczonych 11 fortów francuskich, a z 3 innych fortów położonych w rejonie Rzeki Czerwonej oddziały francuskie zostały wyparte.**

Lokalne oddziały wojsk ludowych zniszczyły w czasie od 19 grudnia ub. r do 19 stycznia b. r. 33 forty na tyłach wroga na północ od Hanoi w prowincjach Vin-len, Bak-nin, Bak-jang.

Marian Kuliński
Sekretarz KŁ PZPR

Pełne wykonanie baz akordowych
podstawą realizacji planów produkcyjnych

Drugi rok Planu 6-letniego rozpoczęliśmy walką o dalszy wzrost produkcji naszego przemysłu, o zmniejszenie kosztów własnych produkowanych towarów, a więc o oszczędną, planową gospodarkę.

Realizację tych zadań opierać musimy w pierwszym rzędzie na bazie **systematycznego wzrostu wydajności pracy**, która zwłaszcza w naszym przemyśle włókienniczym jest jeszcze ciągle niedostateczna.

Słaba wydajność powoduje niskie wykonanie norm, które zwłaszcza w branży przemysłu bawełnianego, niejednokrotnie jest główną przyczyną niewykonania miesięcznych planów produkcyjnych.

Analizując wykonanie planu produkcji za pierwszą połowę stycznia r. b. znajdujemy w osiąganych cyfrach produkcyjnych najdobitniejsze potwierdzenie tej prawdy. **ZPB im. Harnama wykonały plan w tkalni za 15 dni stycznia zaledwie w 66,8 proc., Zakłady im. Marchlewskiego w 81.7 proc., Zakłady im. generała Waltera w 75.4 proc.** Jeśli uprzytomnimy sobie, że w Zakładach im. Harnama ponad 83 proc. robotników nie wykonuje swych norm, w Zakładach Marchlewskiego około 80 proc., w Zakładach im. generała Waltera podobnie — to mamy już przyczynę niskiego wykonania planu za 1 połowę stycznia r. b.

Średnie wykonanie norm w tkalniach wymienionych zakładów waha się w granicach 77 proc. — 82 proc., to znaczy, że **miesięcznie zakłady te tracą około 20 proc. swojej produkcji**, którą mogłyby zyskać gdyby wykonanie norm osiągnęło 100 proc.

A są przecież w Łodzi zakłady, które wykazują 100 proc. wydajności. **Zakłady im. Okrzei plan za 15 dni stycznia wykonały w 100,3 proc., Zakłady im. Dzierżyńskiego — w 100,4 proc., Zakłady im. Róży Luksemburg w 102,2 proc., Zakłady im. Bytomskiej — 104,4 proc.** Średnie wykonanie norm w tkalniach tych zakładów wynosi od 97 proc. do 101,5 proc.

A więc pełne osiągnięcie i przekroczenie 100 proc. średniego wykonania norm jest możliwe. Potwierdzenie tego mamy zresztą na tkalniach i przędzalniach tych samych zakładów, które mają tak niskie średnie wykonanie norm i nie wykonały planu w pierwszym okresie stycznia. W tkalni ZPB im. Harnama są tkacze osiągający 120 proc. wykonania norm. W ZPB im. Marchlewskiego zespół tkaczy majstra Pacanowskiego osiąga 111 proc. A więc pełne wykonanie norm i przekroczenie ich jest możliwe i zupełnie osiągalne. Gdzież więc leży przyczyna niewykonania norm przez poważną ilość robotników na poszczególnych zakładach?

Pierwsza zasadnicza przyczyna tkwi — trzeba to powiedzieć mocno i wyraźnie — **w niedocenianiu tego zagadnienia przez kierownictwo techniczne i aparat majsterski w zakładzie pracy.**

Zły jest kierownik tkalni, czy przędzalni, który nie przeanalizuje przyczyn niewykonania norm przez robotników jego oddziału. Zły jest majster, którego zespół nie osiąga 100 proc. wykonania norm, a on nie zatroszczy się o usunięcie braków stojących na przeszkodzie ich wykonania. **Słabo pracuje organizacja partyjna, która nie śledzi systematycznie codziennego wykonania norm, nie wyciąga wniosków i nie kontroluje wykonania przez administrację postawionych zadań.**

Źle pracuje rada zakładowa, która nie dostrzega tego najważniejszego odcinka walki o plan, a będąc współgospodarzem zakładu nie troszczy się o to, że **niewykonanie norm to codzienna strata tysięcy metrów towaru i kilogramów przędzy.**

Trzeba abyśmy dostrzegli ten ważny problem w naszych zakładach od centralnych zarządów przemysłu począwszy, do każdego odpowiedzialnego za swój odcinek dyrektora i majstra. Muszą się bić o wykonanie norm wszyscy robotnicy. **Niewykonanie norm to zniżony zarobek, to spychanie w dół naszych dumnych zamierzeń Planu 6-letniego, o poprawę stopy życiowej mas pracujących.**

Jakie są możliwości usunięcia zła, któremu na imię niewykonanie norm?

Uchwała Biura Organizacyjnego KC o pracy i zadaniach organizacji partyjnej w przemyśle bawełnianym daje jasne i wyraźne wskazówki.

a) **właściwe szkolenie słabych robotników nie wykonujących norm,**
b) **właściwe zaplanowanie i wykonanie remontu maszyn,**
c) **właściwe, nie zaniżone obroty maszyn,**
d) **socjalistyczna dyscyplina pracy — pełne wykorzystanie dnia roboczego,**
e) **odpowiedzialność jednostkowa kierownika - majstra, za powierzony mu oddział czy zespół,**
f) **doprowadzenie planów produkcyjnych do oddziałów, sal, zespołów i maszyn.**

A jak wygląda realizacja tych zadań w praktyce?

Na instruktorów szkolenia daje się często ludzi, którzy sami nie wyrabiali norm, którzy sami wymagają szkolenia. Podwyższenie obrotów krosien nie idzie w parze z właściwym ich remontem i konserwacją, plany remontowe maszyn nie są wykonywane. Kierownictwo techniczne niedostatecznie analizuje przyczyny niewykonania norm, obejmując często szkoleniem tkaczy mających kilkuletnią praktykę. Przechodzący na wielowarsztatowość nie znajdują właściwej opieki i warunków technicznych, (zaniedbany park maszynowy, nierównomierna dostawa surowca). W wielu zakładach uwidacznia się niedostateczna dyscyplina pracy, brak odpowiedzialności niektórych majstrów za pełne wykorzystanie dnia roboczego przez jego zespół. Brak kontroli wykonania norm, oraz doprowadzenia planów produkcyjnych do robotników.

Czas aby ocknęły się te zakłady, w których istnieje taki stan rzeczy.

Rok **1951** — drugi rok Planu 6-letniego nakłada na nas poważne obowiązki. **Plan — to ustawa.** Każdy jest odpowiedzialny za wykonanie planu swojego odcinka.

Zrozumieli to robotnicy **ZPB im. Armii Ludowej rzucając hasło współzawodnictwa o tytuł przodującego zakładu w przemyśle włókienniczym, o pełne 100 proc. wykonanie norm.**

Hasło to dotyczy nie tylko przemysłu bawełnianego. Jeszcze w przemyśle wełnianym około 20 proc. robotników nie wykonuje norm, to samo w jedwabniczo - galanteryjnym, dziewiarskim i innych. Hasło to podjęło wiele zakładów w naszym przemyśle. ZPB im. Stalina rzuciły wezwanie Zakładom im. Marchlewskiego. Rozpoczęła się szlachetna socjalistyczna rywalizacja o to — aby lepiej, więcej produkować — aby wcześniej zrealizować Plan Sześcioletni, prędzej zbudować zręby socjalizmu na przekór imperialistycznej bandzie podżegaczy wojennych. **Systematyczne, codzienne wykonywanie norm jest gwarancją realizacji naszych zadań.** Nasze podstawowe organizacje partyjne i rady zakładowe — kierownictwa administracyjne — winny zdecydowanie dążyć do likwidacji niedociągnięć, które stoją na drodze osiągnięcia pełnej wydajności pracy każdego członka załogi.

Więcej opieki nad niewykonującymi norm, więcej codziennej kontroli wykonania zarządzeń i zadań jakie sobie stawiamy, a każdy miesiąc przynoszący wykonanie planu produkcyjnego w zakładzie zbliżać będzie nas do celu, a jest nim — umocnienie pokoju, zbudowanie socjalizmu w naszym kraju.

Brygada młodzieżowa
im. Kim Ir Sena

Na wezwanie — brygady sznurkarzy im. Ilii Erenburga — młodzież tkalni „B" postanowiła także zwiększyć swój wkład w walkę o pokój, zamanifestować swoją solidarność z uchwałami II Światowego Kongresu Pokoju, tworząc brygadę produkcyjną. Brygada ta przyjęła imię wodza mas pracujących Korei **Kim Ir Sena**, który prowadzi naród koreański do zwycięskiej walki przeciw amerykańskim barbarzyńcom.

Józef Grondys kierownik brygady im. Kim Ir Sena wykonuje 120 proc. bazy

Brygada ta chcąc godnie nosić imię tego czołowego bojownika o wielką sprawę pokoju, jedna z pierwszych w naszych zakładach przystąpiła do współzawodnictwa o 100 proc. wykonywanie bazy.

Kierownikiem brygady im. Kim Ir Sena jest **Józef Grondys, członkami — Danuta Jądro, Maria Stańczyk, Irena Pytlos i Maria Bart.**

Brygada ta może się już poszczycić dobrymi wynikami. Wykonuje przeciętnie bazę w 107 proc. Przykład brygady im. Kim Ir Sena pociągą młodzież pracującą w tkalni, która obecnie tworzy już nowe brygady produkcyjne.

Marian Kowalski
przewodniczący Zakładowego Zarządu ZMP w ZPB im. St. Kunickiego.

Sala produkcyjna
bez zegarów

Pracuję w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Rewolucji 1905 r., Oddział II. Na wszystkich czterech piętrach budynku naszych zakładów nie ma zegara, to jest niby właściwie są dwa, ale — zepsute.

Trzeci zegar znajduje się w portierni, lecz korzystać z niego nie sposób, ponieważ zbyt dużo czasu zabiera schodzenie z trzeciego czy czwartego piętra.

W tych warunkach robota przebiega na ślepo: nie wiadomo nawet, kiedy maszynę omieść.

Czy kierownictwo zakładów nie zdaje sobie sprawy, ile szkody przynosi i jak utrudnia pracę brak zegarów?

B. Zielińska
ZPB im. Rewolucji 1905 r.

Dobry przykład Elektrowni

Wiele się mówiło nieraz na terenie Elektrowni Łódzkiej o łazikowaniu podczas pracy, ale do niedawna nikt nie myślał o radykalnym usunięciu tej bolączki, rzekomo z powodu „specyficznych warunków pracy w energetyce".

Pierwszy krok w tej dziedzinie podjęła dopiero załoga warsztatu mechanicznego. Na ostatniej naradzie wytwórczo-technicznej zdecydowano ustanowić stałe brygady, które codziennie mają składać sprawozdania o wypełnieniu obowiązków przez poszczególnych pracowników, jak również o realizacji omawianej uchwały.

Po dłuższej dyskusji postanowiono objąć inicjatywą warsztatu mechanicznego cały zakład. Uzgodniono, że każdy kierownik będzie codziennie składał raport z wykorzystania dnia roboczego przez siebie i podległych mu pracowników. System ten zastosuje również całe biuro techniczne.

Usunięte zostało jeszcze jedno niedociągnięcie, a przodownicy pracy zyskali pewność, że owoców ich wysiłku nie będą pomniejszały mniej świadome jednostki.

E. Knapik
Elektrownia

Most im. Lucjana Rudnickiego

Sulejów — to niewielkie miasteczko. Przed wojną rozwijał się tu przemysł drzewny i dymiły piece wapienne, produkujące wapno sławne na całe województwo. Podczas wojny okupant przetrzebił okoliczne lasy, w Sulejowie zamarł przemysł drzewny, w pewnym stopniu uległa zahamowaniu produkcja wapna.

Miasteczko, poważnie zniszczone w czasie działań wojennych, prawie całkiem podupadło.

Rozmowa z mieszkańcem Sulejowa, rozpoczęta na jakikolwiek temat kończy się nieuchronnie na jednej, ciągle aktualnej i interesującej sulejowian sprawie, na „Starym i Nowym" — książce, w której Lucjan Rudnicki zawarł duży rozdział dziejów polskiej klasy robotniczej, swego własnego życia i związanego z nim życia jego rodzinnego miasta — Sulejowa.

Kiedy w maju i czerwcu ubiegłego roku przystąpiono w Sulejowie do budowy nowego mostu drogowego, wśród mieszkańców uwiecznionego w literaturze miasteczka począł kiełkować pomysł nazwania budowanego mostu im. Lucjana Rudnickiego. Miał to być wyraz hołdu i wdzięczności, złożony pisarzowi w podziękowaniu za jego literacką pracę.

Lucjan Rudnicki przez długi czas nie wiedział o pomyśle mieszkańców swego rodzinnego miasta, ale Sulejowem interesował się nadal, odwiedzał często dom rodzinny, brał udział w życiu miasteczka, chodził na budowę nowego mostu, wdawał się w rozmowy z robotnikami i obserwował postępy ich pracy.

— Trzydzieści lat czekałem na tę budowę — zwierzał się wielkiemu entuzjaście budownictwa, st. majstrowi Kwiatkowskiemu. — Przeszło dwa dzieścia lat zwodzono nas próżnymi obietnicami, a teraz patrzcie: stworzyliśmy Rząd Ludowy i już w pierwszym roku Planu 6-letniego rozpoczęto stawianie sulejowskiego mostu.

Umacniał się wśród ludzi projekt nadania nowemu mostowi imienia Lucjana Rudnickiego. Piętrzyły się na brzegu rzeki zwały zwożonego budulca, przystąpiono do drugiego etapu budowy. I wtedy wyłoniły się przed kierownictwem robót pierwsze poważne trudności.

Ludzie przy budowie pracowali sumiennie, gorzej jednak było z narzędziami technicznymi, źle pracowały kafary i pompy. Potem ścianka cienkoszczelna natrafiła pod pierwszym filarem na zamuloną na dnie rzeki karoserię zatopionego samochodu. Trzeba było zrobić dodatkową ściankę, dokonać dodatkowego betonowania. Podobnych nieprzewidzianych przeszkód zdarzało się coraz więcej, coraz bardziej opóźniało się tempo robót budowlanych.

Zainicjowane międzykafarowe współzawodnictwo, nie udało się. Znów zawiniły zużyte, źle pracujące maszyny. Przed kierownictwem robót i robotniczą załogą stanęła groźba niewykonania robót w terminie, przewidzianym planem.

— Ludzie małoduszni utrzymywali, że podobnie, jak przed wojną, będzie się wlokła budowa i sulejowskiego mostu nie uda się postawić w krótszym terminie — powiedział wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, tow. Kucner, na uroczystości otwarcia mostu (28 stycznia br.). Ale ci, którzy tak myśleli, zapomnieli, że na budowie pracują nie tylko maszyny, lecz i ludzie, świadomi swej pracy, robotnicy.

To właśnie zainicjowane samorzutnie przez robotników grupowe współzawodnictwo przezwyciężyło opóźnianie się robót.

Wśród zbrojarzy zainicjował je Józef Pawelec i Leski, których grupa osiągnęła 117 proc. normy, wśród cieślów — Jaworski, Śliwiński i Bałecki. Grupa cieślów osiągała w czasie budowy 139 proc. normy i o cztery dni skróciła swe prace przy szalowaniu części mostu. Również i grupa montażowa przyczyniła się znacznie do przyśpieszenia terminu wykonania robót. Wśród niej wyróżnił się robotnik Kałużyński i Piotr Ogrodnik, małorolny chłop z powiatu piotrkowskiego.

W dniu otwarcia nowowybudowanego mostu, na uroczystej akademii, zorganizowanej przez ORZZ, wręczono im odznaki przodowników pracy, dyplomy uznania i premie pieniężne w wysokości 200 i 240 złotych.

Wykonanie budowy mostu w rekordowym czasie, 8 miesięcy, możliwe było jedynie dzięki grupowemu współzawodnictwu, dzięki świadomości i wysiłkowi pracujących przy moście robotników, których pracę cechowało niezwykłe poczucie odpowiedzialności. Bo jakże np. inaczej określić można pracę Zdulskiego?

Zdulskiemu brak było jeszcze tej rutyny i pewności, którą posiadają robotnicy dłużej pracujący przy podobnych robotach. Zdulski dopiero niedawno ukończył kurs dla betoniarzy. Przy budowie sulejowskiego mostu po raz pierwszy spróbował swych umiejętności, ale chwilowe braki w swej pracy postanowił zwalczyć przez pilne i sumienne wykonywanie obowiązków. Kiedy wypadło mu opuścić na pewien czas pracę, zgłosił się do kierownika robót, Sileckiego i oświadczył:

— Nie zapisujcie mi nieobecności. Wrócę i odrobię stracony czas. Nie chcę mieć ani jednej nieprzepracowanej godziny.

I wykonał swoje zobowiązanie. Betoniarz Zdulski nie ma za sobą ani jednej nieprzepracowanej przy budowie godziny. Lecz nie tym chlubił się w dniu otwarcia sulejowskiego mostu. Licznie zebranym mieszkańcom Sulejowa mówił o świadomości, którą kształtowała praca na budowie.

— Na przykładzie naszej pracy — mówił — zrozumiałem, czym jest naprawdę współzawodnictwo, jak wielkie osiąga się dzięki niemu wyniki. O pokoju, o pokojowym twórczym charakterze naszego socjalistycznego budownictwa, mówił na uroczystości otwarcia Lucjan Rudnicki, którego imieniem nazwany most będzie służył, jak wszystko w Polsce Ludowej, sprawie postępu i pokoju.

„Ja sam nie dokonałem niczego wielkiego" — napisał Lucjan Rudnicki w listownym podziękowaniu za propozycję MRN w Sulejowie: nazwania nowego mostu jego imieniem i nazwiskiem. — „Napisałem tylko książkę o ciężkiej drodze klasy robotniczej do swego wyzwolenia społecznego i narodowego. Lecz takich książek będzie coraz więcej w miarę podnoszenia się naszego poziomu kulturalnego i dobrobytu. Podobnie wybudujemy dużo gładkich dróg i silnych mostów, po których na nową wieś przyjedzie samochód i traktor".

Obok nowowybudowanego mostu w Sulejowie już niedługo stać będzie stary, drewniany most, który w czasie każdego przyboru rzeki groził okolicznym mieszkańcom przerwaniem drogowej komunikacji.

O obydwu mostach powiedział któryś z mieszkańców Sulejowa:

— Tak, jak ten nowy, mocny most jest przeciwstawieniem tego starego i słabego, tak nasz ustrój jest przeciwstawieniem starego, spróchniałego ustroju kapitalistycznego.

Z. N.

Zapomniane kombinezony

Niedawno zauważyłem w dziale szwalni Zakładów „Azbest" kilkaset sztuk gotowych kombinezonów hutniczych, a w skręcarni stos pakowanych. sznurów azbestowych, leżących tu już od września 1950 r.

Nikt się nimi do tego czasu nie zainteresował. Czyżby nasza produkcja nie była nikomu potrzebna? Apeluję do odpowiednich czynników o zabranie głosu w tej sprawie i zapytuję, jak długo może pozostawać to wstyd na sali na skutek czyjegoś niedopatrzenia?

J. Kębłowska
„Azbest"

Karygodne marnotrawstwo
sprzętu inwestycyjnego

Zakłady nasze otrzymują raz po raz nowy sprzęt maszynowy. Nadejście każdej takiej partii sprzętu przyczynia sporo kłopotów załodze oddziału transportowego. Sprawia je brak odpowiednich dźwigów, jak również niedostateczna ilość robotników transportowych. Głównym jednak utrudnieniem jest to, że **nikt nie wie, dla jakiego oddziału maszyny są przeznaczone i gdzie należy je złożyć.** Powiadomiony o tym kierownik działu inwestycji odpowiedział krótko: **„Przesyłki inwestycyjne mnie nie obchodzą".**

Wyłania się zatem pytanie, do kogo należy ta sprawa i kto będzie płacił koszty osiowego za to niedbalstwo?

Po wielu bezowocnych rozmowach, kierownictwo naszego zakładu znalazło iście **„salomonowe"** rozwiązanie. Złożono mianowicie maszyny na ziemi obok butli z kwasem. **Jasne jest, że ulegają one niszczeniu pod gołym niebem, na deszczu i śniegu.**

Podkreślić należy, że na naszym terenie przy torze kolejowym leżą również porozrzucane inne materiały inwestycyjne, jak **rury żelazne itp.** Tego rodzaju marnotrawstwo jest karygodne.

Wydaje się konieczne, ażeby **ktoś wreszcie zainteresował się sprzętem inwestycyjnym i doprowadził do zmagazynowania go w odpowiednich pomieszczeniach, lub też ukrócił szkodnicze praktyki odpowiedzialnych za ten stan rzeczy.**

Jadwiga Łukowska
ZPB im. Marchlewskiego

Szkodnictwo
w PZB im. 1 Maja

W oddziale przędzalni średnioprzędnej ZPB im. 1 Maja grasuje szkodnik, który wykorzystuje wszelką nieuwagę z naszej strony, aby niszczyć lub zabierać sprzęt do pracy, a nawet własność prywatną robotnic. Zdarzały się już u nas kilkakrotnie wypadki kradzieży mienia państwowego. 20 bm. skradziono 5 rolet z okien oraz 3 żarówki. Rozbito również 9 szafek, z których zabrano fartuchy robotnic.

W tej sprawie układaczki z naszego oddziału zwróciły się do kierownictwa oraz rady zakładowej o podjęcie stanowczych kroków w celu ujęcia szkodnika. Trzeba jednak stwierdzić, że wspomniane czynniki nie wykazują dostatecznej energii ani inicjatywy w tym kierunku. Było by wskazane, aby drzwi do układalni na naszym oddziale zamykano na noc. Konieczne jest również, by każdy z nas zwrócił baczną uwagę na działalność szkodnika i dopomógł do zdemaskowania wroga klasowego.

Robotnice grupy tow. Mendera
ZPB im. 1 Maja.

Nieporządki w świetlicy

Łódzkie Zakłady Przemysłu Gumowego posiadają świetlicę, służącą zarazem za pomieszczenie dla stołówki. Po wejściu do tej stołówki odnosi się wrażenie, że nie była ona sprzątana co najmniej od pół roku. Sala ta bardziej jest podobna do wielkiego śmietnika, niż do lokalu świetlicy.

Interpelowany w tej sprawie kierownik świetlicy tłumaczy owo zaniedbanie brakiem sprzątaczki. Liga Kobiet i ZMP miały zająć się zaprowadzeniem tam porządku, ale wszystko to skończyło się na postanowieniach i obietnicach. Ciekawe jest, jak długo rada zakładowa ma zamiar zachowywać w tym względzie „wyniosłe milczenie".

Irena Artyniak
Łódzkie Zakłady Przemysłu Gumowego.

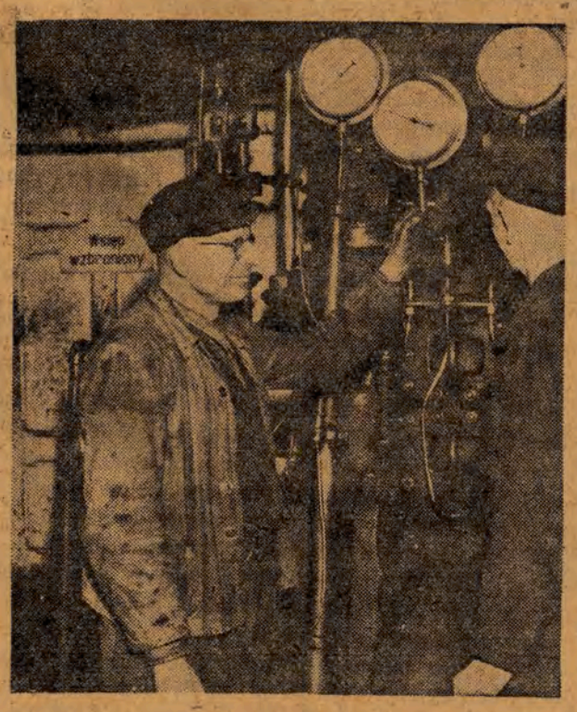

Przodownik zmianowy, palacz z Huty Kościuszko, tow. Mróz (na zdjęciu) jako jeden z pierwszych podjął apel łódzkiego palacza tow. Chajta. Oszczędnościowy system spalania miału węglowego przyniósł jeszcze w ubiegłym roku wielkie oszczędności.

Niefrasobliwy referent
szkolenia zawodowego

Od połowy stycznia miał się u nas w ZPB im. Armii Ludowej rozpocząć kurs szkolenia zawodowego dla podmajstrzych. Zgłosiło się sporo kandydatów, lecz do chwili obecnej nic nie uczyniono w tej sprawie. A przecież na naszym oddziale mamy uruchomić młodzieżowe zespoły produkcyjne, które będą w pełni odpowiedzialne za produkcję i wykonanie planu. Na oddziale tym potrzebni są majstrowie — młodzieżowcy. Trzeba ich zatem szkolić. Większość młodzieżowców wyraziła szczerą chęć do nauki. A referat szkolnictwa zawodowego milczy. Dlaczego?

Jan Witoszczyk
ZPB im. Armii Ludowej
Oddział II

Wyróżniony racjonalizator

Ob. Tomasz Kępiński pracuje, jako majster w skręcalni Zakładów im. Okrzei, gdzie zasłużył się dobrze w dziedzinie usprawnienia produkcji i zwiększenia wydajności pracy. Udoskonalił on system zasilania maszyn, z których wiele, zdawałoby się już przestarzałych i nie nadających się do produkcji, doskonale wyremontował i przerobił.

Za swój wysiłek racjonalizatorski ob. Kępiński został ostatnio wyróżniony. Otrzyma w najbliższym czasie odznakę racjonalizatora produkcji.

A. Misiula
ZPB im. Okrzei

Młodzież ZMP-owska ZZPO
weźmie masowy udział we współzawodnictwie pracy

W świetlicy Zgierskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego odbyło się ogólne zebranie ZMP, na którym obecni byli przedstawiciele Partii, związków zawodowych i dyrekcji.

W czasie zebrania tow. dyrektor Filipowicz wygłosił referat p.t. „Udział młodzieży w Planie 6-letnim". Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w czasie której młodzież mówiła o tym, jak usprawnić produkcję. Postanowiono rozwinąć akcję oszczędnościową.

Na zebraniu odbyło się przyjęcie 16 nowych członków do koła ZMP przy ZZPO. Na zakończenie zebrania postanowiono zrealizować hasło: „Wszyscy w szeregi współzawodnictwa i oszczędności". (J. M.)

Chłopi z Rudy-Bugaj
przystąpili do zespołowej gospodarki

Chłopi małorolni i średniorolni gromady Ruda-Bugaj powiatu łódzkiego, przeżywają niecodzienną chwilę. Zakładają spółdzielnię produkcyjną. Odbywa się właśnie zebranie. Omawiane są statuty wszystkich typów spółdzielni. Przyszli członkowie spółdzielni zastanawiają się, jaki typ spółdzielni będzie im najlepiej odpowiadał. W związku z tym pada szereg pytań, na które wyczerpujących odpowiedzi udziela sekretarz Komitetu Gminnego, tow. Magdziarz.

Dyskusja staje się coraz bardziej ożywiona. „Jaki typ spółdzielni wybrać" analizują tę sprawę tow. Gładkowski i ob. Czajkowski — obaj wysuwają wniosek, że najsłuszniej będzie założyć spółdzielnię trzeciego typu. Ob. Zofia Mielelska, która zwiedziła ostatnio spółdzielnię produkcyjną w Andrzejowie pow. łódzkiego, opowiada o gospodarczych i socjalnych osiągnięciach jej członków. Jest ona zdania, ażeby i w Rudzie-Bugaj założyć podobną spółdzielnię. Popiera jej zdanie ob. St. Prosewicz mówiąc „damy sobie radę na pewno". Tow. Gładkowski jeden z inicjatorów założenia spółdzielni proponuje głosowanie. Pierwsze podniosły się ręce kobiet. Za nimi poszła reszta obecnych. Okazało się, że wszyscy są za utworzeniem spółdzielni trzeciego typu. Decyzję tę przyjęto burzą oklasków.

Następnie przystąpiono do podpisania statutu. Każdy z 16 małorolnych i średniorolnych chłopów przystępujących do spółdzielni z uwagą składa swój podpis. Następnie przystąpiono do wyborów przewodniczącego zarządu spółdzielni.

Głos zabiera ob. Głogowska, oświadczając — że do zarządu trzeba wybrać ludzi doświadczonych, zdających sobie sprawę z odpowiedzialności za rozwój spółdzielni i dobro ich członków. Pada ją kandydatury. Następuje głosowanie. Większością głosów na przewodniczącego spółdzielni zostaje wybrany tow. Gładkowski.

Tow. Gładkowski posiada 4 ha ziemi — jest znany na terenie gminy jako ofiarny działacz społeczny. Nowowybrany przewodniczący spółdzielni zapewnia zebranych, że nie zawiedzie okazanego mu zaufania i z całym poświęceniem pracować będzie dla dobra spółdzielni i Państwa Ludowego.

Do zarządu spółdzielni wybrano ob. ob. Borysewicza i Jerzego Kiersnowskiego. Obaj — to chłopi średniorolni, którzy w dużym stopniu przyczynili się do zorganizowania spółdzielni produkcyjnej. Wybrano także skład Komisji Rewizyjnej. Przystąpiono następnie do omówienia planów pracy. Postanowiono wybudować świetlicę i doprowadzić do spółdzielni światło elektryczne.

Zakończono zebranie owacją na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącego, tow. Bolesława Bieruta.

Z wiarą w lepszą przyszłość rozchodzili się spółdzielcy z Rudy-Bugaj do domów. Na twarzach ich widniało zadowolenie.

Województwo łódzkie
przygotowuje się do akcji siewnej

W sali konferencyjnej Woj. Rady Narodowej odbyła się narada wojewódzkiego aktywu gospodarczego, poświęcona omówieniu przygotowań do tegorocznej wiosennej kampanii siewnej. Na naradę tę przybył wiceminister Rolnictwa i Ref. Roln., tow. Lucjusz Domański, oraz z-ca kierownika Wydziału Rolnego KW PZPR w Łodzi — tow. Jerzy Glinicki.

Referat na temat **„Zadania w wiosennej kampanii siewnej"** wygłosił kierownik Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Wojewódzkiej Rady Narodowej — tow. Antoni Świątek. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięło udział około 20 mówców, podkreślając w swych wypowiedziach, że bogate doświadczenia ub. roku pozwoliły usprawnić przebieg przygotowań do tegorocznej wiosennej akcji siewnej, co niewątpliwie wpłynie na szybkie przeprowadzenie samej akcji.

Dyskusję podsumował wiceminister, tow. Lucjusz Domański, zaznaczając w swoim przemówieniu, że podstawowym warunkiem pomyślnego przeprowadzenia akcji siewnej jest mobilizacja wokół tych zadań rad narodowych, organizacji politycznych i społecznych oraz instytucji współdziałających z rolnictwem. Przewodniczący Prezydium Woj. Rady Narodowej, ob. Franciszek Grochalski, w swym końcowym przemówieniu powiedział: „Wróg klasowy będzie usiłował przeciwdziałać naszej mobilizacji do wielkiej kampanii siewnej. Musimy zatem zaostrzyć naszą czujność i demaskować na każdym kroku szkodzącego nam wroga.

Podobne narady na szczeblu powiatów odbędą się w pierwszych dniach lutego b. r.

W poradni przeciwalkoholowej

Co chwila uchylają się drzwi świetlicy **poradni przeciwalkoholowej przy ul. Obrońców Stalingradu 76 w Łodzi.** Świetlicę zapełniają licznie przybyli pacjenci. Szukają tu ratunku dla swego zdrowia, nadwątlonego wskutek nadmiernego używania alkoholu, pragną znaleźć sposoby przezwyciężenia zgubnego nałogu.

Czekając na przyjęcie lekarza, pacjenci spędzają czas na rozmowie o postępach w leczeniu, grają w bilard. Grupa osób czyta dzisiejszą prasę, żywo komentując ostatnie wydarzenia. Amatorzy gier towarzyskich pochyleni są nad szachownicą, uważnie zastanawiając się nad przestawieniem każdej figury.

Przy jednym ze stolików zasiada 43-letni ob. P. H., z zawodu malarz. Popadł w nałóg pijaństwa. Pragnie się leczyć.

— Przez długi czas wstydziłem się zgłosić do poradni — opowiada. Dopiero po ulicznej awanturze, którą wywołałem w stanie nietrzeźwym, postanowiłem się leczyć.

Ob. K. I., pracownik przedsiębiorstwa budowlanego, został tu przyprowadzony przez żonę, która ze łzami w oczach opowiada o zachowaniu się męża, który pod wpływem zamroczenia alkoholem zniszczył w domu meble i sprzęt kuchenny, a następnie sprzedał radio i garnitur na wódkę.

O godz. 19 kończą się zajęcia świetlicowe. Dr Zdanowicz, kierownik poradni, wygłasza prelekcję o szkodliwym działaniu alkoholu na organizm ludzki. Po pogadance następuje dyskusja. Po skończonej dyskusji pacjenci udają się do gabinetu lekarza na rozmowy indywidualne, następnie otrzymują zastrzyki.

* * *

— O pożyteczności naszej placówki świadczą liczne podziękowania pacjentów i ich rodzin — stwierdza pielęgniarka — siostra Ksenia Antypowicz.

— Wiele osób zostało już całkowicie wyleczonych — ciągnie dalej. — Między innymi leczył się u nas przez rok czasu pracownik Urzędu Pocztowego, ob. S. S., który po wyleczeniu przychodzi obecnie do naszej świetlicy, uczestnicząc w pracach samorządu.

— Od 7 miesięcy nie piję — oświadcza robotnik zakł. przem. bawełnianego, ob. P. K. — W domu mam teraz inne życie, dzieci i żona są bardzo zadowolone. A tam, gdzie pracuję, nie mogą się nadziwić, że w ciągu 7 miesięcy nie opuściłem ani jednego dnia. Teraz dopiero żyję jak człowiek.

Przeciętnie pobiera dziennie zastrzyki w poradni około 35 osób — mówi dr Zdanowicz. — W ciągu roku 1950 udzieliliśmy ponad 3050 porad. Zastrzyków podskórnych w ciągu roku wykonaliśmy 7369, a do mięśniowych 3707.

Walka z groźną klęską społeczną, jaką jest alkoholizm, winna być prowadzona energicznie i na każdym odcinku. Dlatego rady narodowe winny dopomóc poradni przeciwalkoholowej w uzyskaniu wykwalifikowanego personelu. ORZZ winna spowodować, by zakłady pracy kierowały do poradni na leczenie alkoholików ze swego zakładu, zaś Liga Kobiet niewątpliwie pospieszy poradni z pomocą w organizowaniu życia świetlicowego.

A. Rojek.

Gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska"
przejęły punkty skupu mleka

W związku z przeprowadzoną reorganizacją w Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskiej, punkty skupu mleka przejęte zostały przez gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska". Zaliczki i wypłaty za dostarczone mleko dokonywane będą przez gminne spółdzielnie w tych samych terminach co poprzednio.

Związki zawodowe
w Zgierzu przeszkoliły ponad 500 osób

W okresie od 2 grudnia 1950 r. do 20 stycznia r.b. związki zawodowe w Zgierzu przeszkoliły na 16-godzinnych seminariach ponad 500 osób, w zakresie wiadomości o Planie 6-letnim. Słuchaczami kursów byli członkowie Związku Zawodowego Włókniarzy, pracownicy Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlarzy, PPCN w Chełmach, Cegielni „Dąbrówka" i „Boruty".

Nowa technika rolnictwa socjalistycznego

Rok 1950 był rokiem dalszego znacznego postępu technicznego w gospodarce rolnej ZSRR. W okresie 9 miesięcy roku ubiegłego tabor państwowych stacji maszynowo-traktorowych i sowchozów zwiększył się (w przeliczeniu na maszyny o mocy 15 KM) o 130 tysięcy traktorów, 33 tysiące kombajnów, 66 tysięcy samochodów ciężarowych i 1.300 tysięcy różnego typu maszyn i narzędzi rolniczych. Ogółem park traktorowy stacji maszyno-traktorowych zwiększył się w ciągu ostatnich trzech lat prawie dwukrotnie, zaś ilość kombajnów — o jedną trzecią.

Na polach kołchozów i sowchozów pracuje obecnie znaczna liczba traktorów gąsienicowych, typu „ŁT—54" z motorem Diesla. Traktory tego typu po raz pierwszy pojawiły się na polach ZSRR w końcu 1949 roku, zdobywając sobie z miejsca duże uznanie. Zamiast silnika karburatorowego na ropę naftową używanego przy traktorach „ST3—Nati", traktory „ŁT—54" mają wmontowany motor Diesla o mocy 54 KM, pracujący na znacznie tańszej mieszance; motor Diesla zużywa też trzykrotnie mniej smarów. Jest on o 30 — 40 procent oszczędniejszy w użyciu. Traktor ten przeznaczony jest do uprawy bawełny, buraka cukrowego i innych okopowizn. Odznacza się on wąskimi gąsienicami i szerokim ich rozstawieniem i jest wyposażony w specjalny mechanizm, służący do kierowania maszynami i narzędziami przyczepowymi.

Na polach kołchozowych pracuje wielka ilość kombajnów zbożowych nowej konstrukcji, między innymi kombajn przyczepowy „Staliniec-6" i kombajn samobieżny — „Staliniec-4". W roku 1950 w Kraju Krasnodarskim (na Kubaniu) i w obwodzie omskim (Syberia), przeprowadzono doświadczenia z kombajnem „Staliniec-8". Praca tego kombajnu została oceniona pozytywnie.

Nowy kombajn „Staliniec-8" przeznaczony jest do sprzętu zbóż gęsto stojących i o obfitym plonie ziarna. Wydajność jego pracy jest o 50 procent wyższa od kombajnu „Staliniec-6"; używa się go również do sprzętu gęsto wyrosłych traw oraz upraw technicznych i straczkowych. Kombajn ten ścina rośliny tuż przy ziemi, co stwarza najlepsze warunki dla oczyszczania ściernisk.

Dla wielu okręgów ZSRR sprawą szczególnej wagi jest zmechanizowanie procesu suszenia ziarna. W związku z tym przemysł radziecki rozpoczął produkcję przenośnej suszarki typu „Kuzbass". Prowadzi się też doświadczenia z ruchomą suszarką typu „Ulianowska WIM" o przepustowości do 1.000 kg ziarna na godzinę.

Okręgi, których specjalnością jest uprawa lnu otrzymują stale nowe, udoskonalone siewniki i młocarnie lnu, kombajny lniarskie oraz przenośne instalacje do wstępnej przeróbki słomy lnianej. Samo tylko stosowanie kombajnu lniarskiego zaoszczędza kołchozom specjalizującym się w uprawie lnu, przeszło 22 roboczo-dniówki przy sprzęcie z 1 hektara.

Do zbioru buraka cukrowego, obok kombajnu jednorzędowego, skonstruowano nowy udoskonalony typ kombajnu buraczanego, który zaoszczędza około 18 roboczo-dniówek przy sprzęcie 1 ha.

Konstruktorzy radzieccy opracowali wiele nowych oryginalnych maszyn, służących do mechanicznego sprzętu i przerobu pasz, pojenia bydła itd.

Uchwała o przejściu na nowy system irygacji — system tymczasowych kanałów — stworzyła konieczność skonstruowania nowych typów maszyn i narzędzi. Opracowano już modele maszyny do równania terenu, maszyny przyczepowej do kopania i zasypywania rowów i wiele innych.

Budowa nowych potężnych elektrowni i wielkich kanałów otwiera nowe, wspaniałe perspektywy przed rolnictwem radzieckim. Tania energia elektryczna pozwoli na znacznie szersze zastosowanie elektryczności w rolnictwie, zmniejszy nakład pracy człowieka, zwiększając jednocześnie jej wydajność i przyczyni się do podniesienia stopnia mechanizacji produkcji rolnej.

Różnica między pracą w przemyśle, a pracą w rolnictwie, zaciera się nie tylko dzięki stosowaniu maszyn, lecz także dzięki wprowadzaniu nowych metod pracy. Za przykładem przodowników przemysłu, pracownicy radzieckich stacji maszynowo-traktorowych i sowchozów poczęli stosować w swej pracy harmonogram godzinowy; przy sprzęcie plonów w wielu kołchozach i sowchozach wprowadzono system potokowy.

Szybki wzrost wyposażenia technicznego gospodarki rolnej ZSRR oraz nowe metody pracy stwarzają warunki dalszego wzrostu urodzajności pól kołchozowych i sowchozowych, a tym samym dalszego podniesienia stopy życiowej ludzi radzieckich.

Co usłyszymy przez radio?

Program na czwartek 1 lutego br. 11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 12.30 Audycja dla wsi — reportaż W. Drygasa pt. „Po dekrecie". 12.55 Przerwa. 13.30 Aud. szkolna dla klas III i IV — „W ostatniej chwili" — słuchowisko. 13.50 (Ł) Muzyka polska. 14.15 Fragment niedrukowanej powieści Weiskopf'a „U progu nowego dnia". 14.30 Koncert dla klas licealnych. 15.00 Muzyka. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych — „Śpiewamy piosenki". 15.50 (Ł) XIX Zagadka muzyczna. 16.00 (Ł) Aud. TPPR — „Na leningradzkim Uniwersytecie". 16.15 (Ł) Muzyka 16.25 (Ł) Opow. Mikołaja Iljina pt. „Jak dawniej ludzie jedli". 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 „Odpowiedzi fali 49". 17.15 Mozart: Kwintet Es-dur. 17.45 Radiowy Poradnik językowy. 18.00 (Ł) „Od naszych korespondentów". 18.10 (Ł) „Słuchamy muzyki". 18.45 (Ł) „Mówimy o sporcie". 19.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Przyroda". 19.20 Muzyka ludowa. 19.40 Lekcja języka rosyjskiego. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Koncert. 22.00 „Uciekinier" — fragment poematu Pabla Nerudy. 22.20 Koncert Chóru i Orkiestry PR. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 „Rozmowy muzyczne".

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO książeczkę czeladniczą rzeźniczo - wędliniarską. Szczur Zygmunt. 5376

ZGUBIONO legit. Ubezpieczalni na nazwisko Majchrzak Ignacy. 5384

ZGUBIONO legit. Ubezpieczalni na nazwisko Głowacka Zofia. 5374

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną Nr. 1564 na nazwisko Bernyś Izabela. 5393

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną i legit. tramwajową. Wrzędybył Stanisława. 5378

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną na nazwisko Rokicka Helena. 5380

ZGUBIONO legit. służbową wyd. przez Radiofonizację Kraju, legit. zw. zaw., zaświadczenie rejestracji NOT na nazwisko Bogdański Janusz. 5386

J. KOROLKOW 20.

NOWE NIEMCY

I jeszcze jedno onieśmielało rębacza — jak ustosunkują się wobec jego zamysłu inni robotnicy? Od niepamiętnych czasów uważało się, że podwyższać produkcję — to znaczy zwiększać zyski właściciela. Prawda, ich kopalnia stała się ludowym przedsiębiorstwem, ale przecież tuż obok znajduje się fabryka, należąca do dawnego właściciela. Takich prywatnych przedsiębiorstw jest jeszcze wiele w całym okręgu. Czy ludzie pojmą różnicę, czy ocenią właściwie jego postępek?

Wątpliwości rębacza jeszcze wzrosły, kiedy opuściwszy się do sztolni, dowiedział się, że nocą z nieznanych przyczyn nastąpiło krótkie spięcie i wszystkie mechanizmy stanęły. Kto wie, czy był to tylko zwykły przypadek, a może ktoś naumyślnie uszkodził przewody?

W przeddzień wieczorem Hennecke wraz z elektrotechnikiem obejrzał przewody, motory — wszystko było w porządku.

Rębacz-nowator nie umiał odgadnąć powodów awarii, która zagrażała jego osiągnięciu. Upłynęła więcej, niż godzina na to, aby jeszcze raz sprawdzić mechanizmy, znaleźć i usunąć uszkodzenia. Ale podczas obiadowej przerwy Hennecke, rzuciwszy okiem na swoją robotę, zrozumiał — rekord zostanie ustanowiony!

Pod koniec zmiany, kiedy Hennecke, ukończywszy pracę, sprawdził umocnienie i przekazał wszystko w najlepszym porządku drugiej zmianie, przeprowadzono obliczenie dziennego wyrobku rębacza. Trzykrotnie wymierzano ilość narąbanego węgla przez Henneckego. Trzy razy sprawdzano i nie dawano wiary. Tego jeszcze nie było w kopalni Karola Liebknechta! W czasie zmiany Hennecke wyrobił 380 procent normy!!

Dla nas, ludzi radzieckich, przewyższanie norm, rekordy produkcyjne stały się zwykłym zjawiskiem. Dawno już minęły czasy, kiedy Nikita Izotow, Aleksy Stachanow byli nowatorami działającymi w pojedynkę, inicjatorami szturmowego i stachanowskiego trudu. Ale trzeba znać warunki w powojennych Niemczech, ażeby pojąć ogromne, rewolucjonizujące znaczenie przykładu Henneckego dla niemieckiej klasy robotniczej, dla rozwoju gospodarczego radzieckiej strefy okupacyjnej. Sam ten objaw, inicjatywa zwyczajnego górnika, mogła zrodzić się tylko w wyniku poważnych socjalnych przeobrażeń demokratyzacji całego życia.

Z rębaczem Hennecke zetknęliśmy się w dwa tygodnie po jego rekordzie. Bez przesady, można powiedzieć, że przez ten czas stał się on jednym z najbardziej popularnych ludzi w Niemczech. Pisano o nim w gazetach, zamieszczano jego portrety, ale, co najważniejsze, znalazły się tysiące jego naśladowców. Dyrektor kopalni Melhorn, dawny rębacz i polityczny więzień hitlerowskich obozów, ten, który odprowadzał Henneckego do kopalni, z dumą pokazywał nam wykres wypełnienia planu. W pierwszej połowie października dzień po dniu wydobycie węgla pozostawało w tyle za planem, ale już w kilka dni po henneckowskim rekordzie ogólne wydobycie w kopalni przewyższyło sto procent. Jeszcze większe sukcesy osiągnął odcinek, na którym pracował Hennecke. Po ustanowionym przezeń rekordzie wyznaczono go instruktorem prac górniczych. Po kilku dniach współtowarzysze rębacza: Dandman, Kussbaumer, Schonhorst, Mükschen uzyskali każdy ponad trzysta procent normy. Dziewięćdziesiąt procent górników tego odcinka zaczęło przewyższać dzienne normy. Ludzie uwierzyli w swe siły.

Kiedy Hennecke ustanowił swój rekord, nie uganiał się wówczas za materialnymi korzyściami. Rębacz pragnął tylko dowieść swym przykładem możliwości podwyższenia wydajności pracy w ludowym przedsiębiorstwie, wykazać, że jest to osiągnięcie realne. W dniu rekordu zarobił wszystkiego 48 marek, ponieważ w kopalni do tej pory nie stosowano progresywnych opłat. Ale kwota dziennego zarobku Henneckego tak przekonywająco świadczyła o konieczności ponownego rozpatrzenia całego systemu opłat za pracę przodujących robotników, że natychmiast wypłynęło zagadnienie ustanowienia progresywnego wynagradzania w kopalniach. To z kolei stało się nowym bodźcem do rozwoju ruchu Henneckiego albo „Hennecke-Bewegung", jak zaczęto go nazywać w Niemczech.

Zaledwie w przeciągu kilku dni utrzymał swój rekord elsnicki rębacz, Adolf Hennecke. Po tygodniu w sąsiedniej kopalni „Morgenstern" (Gwiazda poranna) rębacz Paweł Günther wyrobił 608 proc. planu. Pracował on w jednej z najgłębszych kopalń w Europie, na głębokości 1150 metrów, przy temperaturze, dochodzącej 35 stopni. Dzienny zarobek rębacza przy akordowej wypłacie wyniósł już wówczas 363 marki, wobec zwykłego zarobku 15 — 16 marek.

Odwiedziłem Günthera w jego domku w osadzie górniczej. Na ścianie, w jego pokoju, na honorowym miejscu widnieje dyplom rekordzisty, wydany Güntherowi przez zarząd kopalni. Dyplom opiewa: „Za wyróżniające się produkcyjne osiągnięcia, przyczyniające się do wypełnienia planu dwuletniego, z wyrazami uznania i życzeniami szczęścia, wręcza się ten dyplom naszemu towarzyszowi, Pawłowi Güntherowi".

(d. c. n.)

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Telefony: redaktor naczelny 216-14 — przyjmuje codziennie w godz. 12 — 14 — zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05 — przyjmuje codziennie w godz. 10—12. Dział partyjny—216-19 Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42 Dział wydań prowincjonalnych 223-29 Dział miejski i sportowy—254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11 Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21 wewn. 10. Redakcja nocna — 172-31 Kolportaż — Łódź Piotrkowska 70, tel 222-22 Administracja — 269 42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75 Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III piętro wewn. 10. Redakcja nocna — 172-31 Kolportaż — Łódź Piotrkowska 70, tel 222-22 Administracja — 269 42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75 Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III piętro
Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO Nr. VII 8633 — Opłata miesięczna 3 zł, w kolportażu zakładowym — 1,80 zł. D2-12837